

Niewłaściwa miłość

15 lutego 2009

Była piękną kobietą, lubianą i szanowaną, uczuciem obdarzyła jednak niewłaściwego mężczyznę – Niemca, który wykorzystał jej znajomości do własnych celów. O tragicznej historii sprzed lat wciąż pamiętają niektórzy mieszkańcy Sokołowa Podlaskim.

W czasie wojny Czesława była kierowniczką jednego z biur mieszczących się w centrum miasta. Mieszkania w tym budynku zajmowali Niemcy. Był tam też oficer wywiadu, który zwrócił uwagę na atrakcyjną pracownicę. Zaczął ją coraz częściej odwiedzać w pracy, a wkrótce też zaprosił do siebie. Ich rozmowy z początku dotyczyły spraw osobistych, nie mówili o polityce, toczącej się wojnie, ani aktualnej sytuacji.

Ich kontakty stawały się coraz częstsze, a znajomość – bliższa. Oficer zaczął wypytywać kobietę o działającą na terenie miasta organizację podziemną. Ona była już tak bardzo zaangażowana w ten związek, że chętnie udzieliła Niemcowi wszelkich informacji. Ten podzielił się nowo zdobytą wiedzą z funkcjonariuszami gestapo i starostą sokołowskim, Ernstem Gramsem, który zapragnął poznać atrakcyjną urzędniczkę.

Tak też się stało. Niemcy zaczęli zapraszać do siebie Czesławę, nie szczędząc jej, przy okazji tych wizyt, wielu komplementów. Po krótkim czasie zdali sobie sprawę, że mogą ją z powodzeniem wykorzystać do rozpracowania lokalnego podziemia. Na początek dali jej egzemplarze zarekwirowanego wcześniej biuletynu informacyjnego, w którym znajdowały się niekorzystne dla nich informacje o działaniach wojennych. Miała ona to pismo rozprowadzać wśród ludzi, których podejrzewano o działalność w ruchu oporu.

Czesława była bardzo gorliwa w swoich działaniach. Skrupulatnie notowała nazwiska tych, którzy przyjęli od niej biuletyn. Jednocześnie nie kryła się zbytnio ze swoimi

uczuciami do niemieckiego żołnierza. To spowodowało, że mieszkańcy miasta zaczęli plotkować na jej temat. Domyślali się, że współpracuje ona z okupantem i zachowywali się wobec niej ostrożnie. Nie wszyscy jednak wierzyli w te plotki.

Za swoje działania kobieta otrzymała od Niemców nagrodę – odbiornik radiowy (jego posiadanie było zabronione i mogło skończyć się karą śmierci). Dostała też nowe zadanie. Miała słuchać zakazanych stacji radiowych i zapraszać na te audycje ludzi podejrzewanych o działalność podziemną. Ich nazwiska i adresy miała przekazać swemu niemieckiemu przyjacielowi.

Mimo pojawiających się informacji o tym, że Czesława współpracuje z Niemcami, nie wszyscy dali im wiarę. Z niektórymi osobami współpracowała przecież wcześniej przy tworzeniu lokalnej partyzantki, a później Armii Krajowej. Przychodziło więc do niej chętnie kilku znajomych mężczyzn zainteresowanych najnowszymi relacjami z frontu.

Wkrótce kobieta otrzymała anonim, w którym ostrzeżoną ją, że współpraca z okupantem może się dla niej źle skończyć. Natychmiast poinformowała o tym swojego niemieckiego przyjaciela, dając mu jednocześnie listę osób, które przychodziły do niej słuchać zakazanych audycji i które podejrzewała o działalność podziemną.

Jej obawy były słuszne. AK zdecydowała o konieczności pozbycia się Czesławy. W akcji wzięli udział: zastępca dowódcy AK obwodu Sokołów Podlaski – Franciszek Pieniak „Przebój”, dowódca oddziału partyzanckiego – Henryk Oleksiak „Wichura” oraz Tadeusz Włodarski „Orzeł”. Wieczorem, 14 lutego 1943 r., poszli oni do domu, w którym mieszkała kobieta. Gdy otworzyła drzwi, skierowali w jej stronę broń i, informując za co zostaje wykonany ten wyrok, zastrzelili.

Kilka dni później Niemcy odnaleźli niektórych mężczyzn z listy dostarczonej im przez Czesławę. Zostali oni zamordowani i pochowani we wspólnej mogile na sokołowskim cmentarzu.

Opowieść ta jest miejscową legendą. Jedną z tych, które starsi, pamiętający jeszcze tamte czasy, przekazują młodszym pokoleniom.

Autor: Katarzyna Markusz

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)